

Prenumerata w miejscu.

rocznie	rs. 3 kop.
półrocznie	rs. 1 kop. 50
kwartalnie	rs. — kop. 75

z przesyłką:

rocznie	rs. 4 kop. 40
półrocznie	rs. 2 kop. 20
kwartalnie	rs. 1 kop. 10

Za odnośzenie do domu kwartalnie
kop. 10

TYDZIEŃ.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz po-
tutu lub za jego miejsce (30 lit.).
za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz.
za 7 — 10 „ „ „ 3 „ „

Cena ogłoszeń na pierwszej stronie po-
dwojną.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i 1/2.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna, w domu W-go Michelso-
na obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują**: Redakcja, — obie-
dnie księgarń w Petrokowie, — oraz po za granicami guberni petro-
kowskiej wyłącznie agentura „Rajchman i Frencler“ w Warszawie.

Prenumerate przyjmują w Piotrkowie Biuro Radakcyi i obie księgarń. W Często-
chowie „Nowa księgarnia, M. Pacewicz i Koliński” — i prócz tego:

w Częstochowie	W. Zielinski.	w Łasku	W. Józef Pniowski.
w Będzinie	„ Janiszewski Stan.	w Łodzi	„ Janiszewski Leopold.
w Brzezinach	„ Szolowski Teodor.	w Radomsku	„ Ruszkowski Erazm.
w Dąbrowie	„ Dzięwiatkowicz J.	w Rawie	„ Leszczyński Klemens.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Przzerwane w roku zeszłym **prywatne le-
kcyje języka polskiego**, rozpoczną się
w roku bieżącym w dniu 3 (15) marca i skła-
dać się będą:

1) Z kursu **pisowni**, godzin 8, po kop. 15, kurs
cały rs. 1 k. 20.

2) Z kursu **gramatyki**, godzin 8, po kop. 20,
kurs cały rs. 1 k. 60.

Pierwsza seryja tych lekcji odbędzie się w ciągu
dwóch tygodni, t. j. od daty wyżej wskazanej do 18
(30) marca. W czasie tym kurs pisowni będzie w ca-
łości przeprowadzony teoretycznie, kurs zaś gramaty-
ki—w połowie; druga połowa kursu gramatyki i kurs
pisowni praktyczny traktowane będą w drugiej seryi,
która rozpocznie się po świętach Wielkanocnych i
trwać będzie od 7 (19) kwietnia do 20 kwiet. (2 maja)
i w trzeciej seryi od 21 kwietnia (3 maja) do 5 (17)
maja.

W ciągu wszystkich trzech seryi odbywać się też
będą epizodycznie traktowane:

1) **Lekcyje literatury polskiej**—w pier-
wszej seryi godzin 4, po kop. 30, kurs rs. 1 k. 20.

2) **Lekcyje praktyczne języka cze-
skiego** w seryi pierwszej godzin 4, po kop. 30, kurs
rs. 1 k. 20.

Blizsze szczegóły u nauczyciela gimnazjum, który
wykładem powyższych przedmiotów zajmować się bę-
dzie. Zostać można w godzinach popołudniowych mię-
dzy 4-tą a 5-tą. Adres: Prof. Świecimski Rynek Ma-
łany, dom Bartenbacha, 2-gie piętro po prawej stro-
nie. (1—1)

Do dzisiejszego numeru „Tygodnia” załączony jest
dla prenumeratorów zamiejscowych

KATALOG

najnowszych dzieł wyborowych

znajdujących się do nabycia w Księgarniach naszych:
**w Piotrkowie, Częstochowie i Toma-
szowie Rąwskim** (gub. piotrkowska).

E. Koliński i M. Pacewicz.

(1—1)

Od Redakcyi.

Z powodu zbliżającego się terminu
składania przedpłaty na „Tydzień“ na
kwartał 2 r.b. redakcja uprzejmie upra-
sza szanownych prenumeratorów o ła-
skawe wniesienie prenumeraty należnej
za kwartał nadchodzący, oraz zale-
głej z kwartałów ostatnich.

Trzy Oleodrukowe Premia:

artystycznie wykonane dwa portrety ko-
biece (każdy 16 cali szerokości i 21 1/2
wysokości), oraz słynny z piękności
krajobraz Miramare (29 cali szerokości
i 20 1/2 wysokości)

wyłącznie dla prenumeratorów
„Tygodnia“

są do nabycia, razem lub pojedynczo,
za połowę ceny, to jest za dopłatą tyl-
ko po kopiejek 80 za każdy portret,
a rubli rs. 1 za Miramare. Ze wzglę-
du jednak na przysposobioną niewielką
ilość premii, uprasza się o wczesne
zamówienia. Obejrzyć i wybrać wskaza-

ne obrazy można w obu miejscowych
księgarniach.

Za porto, bez oprawy, na waku z o-
pakowaniem, należy dopłacić kop. 60.

Gospody Chrześcijańskie.

Na polu usiłowań, zmierzających do u-
moralnienia ludności wiejskiej, niewątpliwie
na szczególne zaznaczenie zasługuje rozwój
tak zwanych „Gospód chrześcijańskich”.
Skromne te zakłady wywierają jednak
wpływ znaczny, rozkrzewiając wśród wiej-
skiej ludności wstrzemięźliwość od trunków,
a tem samem przyczyniając się do umoral-
nienia i zamiłowania pracy, przez co wido-
cznie i dobrobyt włościan, w miejscowo-
ściach, gdzie istnieją już „Gospody chře-
ścijańskie”, znacznej uległ poprawie. Dla-
tego to najpiękniejszy do naśladowania przy-
kład dali obywatele powiatu węgrowskiego,
gubernii siedleckiej, którzy zebrali nieda-
wno pomiędzy sobą rs. 2,000 w celu udzie-
lenia wsparć zakładającym gospody. Fakt
ten nie potrzebuje komentarzy.

Pierwsza gospoda założoną została w na-
szej gubernii w Nowem Mieście nad Pilicą
(powiecie rawskim). Na czele jej, jako kie-
rowniczka, stanęła osoba pojmująca całą do-
niosłość podobnych zakładów w kraju na-
szym. W takiej bowiem gospodzie, składa-
jącej się z dwóch izb i kuchni obszernej,
lud wiejski i mieszczenie okolicznych osad,
otrzymują za cenę bardzo niską, herbatę,
kawę, lub mleko, a do tego pieczywo po
cenie sklepowej, w wybornym gatunku. Do-
dać należy, że duża szklanka herbaty z cu-
krem, kosztuje 4 grosze, a szklanka wcale
niezłej kawy 6 groszy.

Już sama cena, tak przystępna, czystość
wzorowa zakładu, grzeczność i umiejętność
wychodzenia z ludem wiejskim, spowodo-
wały, iż gospoda chrześcijańska w Nowem
Mieście, odrazu świetnie się rozwinęła. Nie-
tylko w dnie świąteczne i niedzielne lud
miejscowy i okoliczny chętnie ją nawiedza,
ale i w dnie powszednie, zwłaszcza w go-
dzinach wieczornych, w czasie zimowych
miesięcy, można tu spotkać liczne zgroma-
dzenie ludności, pomimo, iż wszelkie napo-
je rozpalające, jak wino, wódka, arak, a na-
wet piwo, są w gospodzie niedozwolone.

Natomiast, oprócz posiłku i zaspokojenia
głodu, znajdzie przybyły włościanin pokarm
duchowy w gospodzie; jest tam bowiem pre-
numerowaną „Zorza”, „Gazeta Świąteczna”,
oraz są do nabycia, wyłącznie dla ludu prze-
znaczone, elementarze i prace Promyka,
Mrówki, Grajnera i innych autorów, pi-
szących tak przystępnie i ze znajomością
potrzeb stanu włościańskiego. W ten spo-
sób najskuteczniej szerzyć możemy wśród
tej klasy ludności zamiłowanie do czytania,
a zdrowe zasady, jakie z pism tych do niej
przechodzą, pożądaną wywierają skutek.

Są dnie, w których od 300 do 400 osób

nawiedza „gospodę chrześcijańską” w No-
wem Mieście. Rozwój taki znalazł też gorli-
wych naśladowców, i w niedługim czasie
powstały gospody: w Odrzywole, Mogiel-
nicy i Białej (rawskiej), t. j. w okolicznych
najbliższych osadach. W ostatnich już cza-
sach i w dalszej stronie pozakładano takie
gospody, a mianowicie jedną w Grójcu, jed-
ną w Dobrzyniu nad Wisłą i trzy w lu-
belskiem, z których jedną, w Michałowicach,
założył miejscowy włościanin.

Gdzie tylko odbywają się odpusty, jar-
marki, targi, liczniejsze zgromadzenia lud-
ności—wpływ i pożytek podobnych gospód
jest niewątpliwy i widoczny; niweczy bo-
wiem popularność karczmem, których wpływ
złubny powszechnie jest znany.

Tak liczne a rujnujące naszych włościan
procesy, rodzą się przeważnie za karczem-
nym stołem; niesumienni doradcy częstokroć
znajdują pole dla swej niecnej praktyki
tylko wśród ludności oddającej się trunkom.
Gdyby więc gospody chrześcijańskie
już nie więcej nie działy, jak tylko wpłynęły
na zmniejszenie pijaństwa, już by ich
zakładanie popierać z całą gorliwością na-
leżało. Władze też rządowe, troszczące się
obecnie o zmniejszenie wśród ludu pijań-
stwa, otoczyć mają „gospody chrześcijań-
skie” szczególniejszą swą opieką i protek-
cją; jak bowiem w N 10-m „Tygodnia”
jużesmy donosili, skarb ma nawet na po-
dobne zakłady udzielać zapomogi, a mini-
steryjum spraw wewnętrznych zamierza za-
chęcać do utworzenia pomiędzy włościana-
mi towarzystw trzeźwości.

Koszt założenia gospody bardzo jest nie-
znaczny, bo nawet 100 rubli nie wynosi,
pomijając wydatek na lokal, regulujący się
bieżącymi wpływami. Formalności też za-
łożenia gospody również nie przedstawiają
żadnych trudności.

Wobec takiego położenia rzeczy, wszyscy
ludzie dobrej woli, wszyscy, którym leży
na sercu stan moralny i intelektualny na-
szego ludu, powinni by jak najenergiczniej
wziąć się do zakładania „Chrześcijańskich
gospód”.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Na pomnik ś. p. prof. Pawełka, p. Fran-
ciszek Trzeński złożył rs. 1.—Razem z po-
przednio zebranemi rs. 123 k. 5.

— Ofiary. Pan Antoni Wzdulski z Kory-
tna, złożył rs. 6 na rzecz pogorzaleów Pła-
wna i rs. 6 na rzecz straży ogn. ochotn. w
Radomsku.

— Komitet do spisu jednodniowego w Piotr-
kowie, ma zaszczyt podać do wiadomości o-
sób interesowanych, że prace przygotowaw-
cze komitetu już ukończone zostały, a mia-
nowicie:

1) miasto podzielono na 15 okręgów spi-
sowych;

2) do kierowania czynnością spisową w
każdym okręgu, powołaną została odpowie-

dnia liczba tak zwanych *okregowych*.

3) granice każdego okręgu ściśle określone zostały na specjalnie przygotowanych planikach, jakie panowie okręgowi w każdej porze mogą otrzymać od członka komitetu p. Kańskiego.

4) sporządzono szematy spisowe i instrukcję, które, uzyskawszy aprobatę miejscowej władzy, za dni kilka opuszczą prasę drukarską.

Pozostała jeszcze jedna tylko czynność nie uskuteczniła, z mianowicie: nie dokonano podziału okręgów na rewiry. Czynność ta jednak nie może być skutecznie przeprowadzona, dokąd panowie okręgowi nie przekonają się, ile w każdym okręgu spisowym *dokładnie* znajduje się numerów nieruchomości i jak liczna, w *przybliżeniu*, jest ludność każdego rewiru. Bez pierwszej wiadomości niepodobna dokonać prawidłowego rozdziału szematów spisowych pomiędzy pp. okręgowych; bez wiadomości zaś drugiej—niemożliwym jest podział okręgów na rewiry. Komitet uznał za właściwe, aby w skład rewiru wchodziła ludność nie mniejsza od 150 i nie większa od 250 osób.

Niniejszem komitet ma honor upraszać pp. okręgowych, o jak można najspieszniejsze zebranie *na gruncie*, dwóch przytoczonych wyżej wiadomości, poczem dopiero nastąpi zebranie wszystkich pp. okręgowych, w sali miejscowego magistratu (byłoby pożądanem w poniedziałek o godzinie 5^{1/2} po południu), na którym to zebraniu pp. okręgowi przedstawia listy uproszonych kandydatów do przyjęcia udziału w spisie w charakterze rewirowych, a także rezultaty zebranych wiadomości, odnośnie do liczby nieruchomości i przybliżonej liczby mieszkańców każdego okręgu. Wówczas dopiero podział na rewiry nietrudno będzie uskutecznić.

Nadto komitet podaje do wiadomości, że:

1) termin spisu jednodniowego wyznaczono na dzień 1 kwietnia (20 maja) r. b. w sobotę—i

2) że począwszy od poniedziałku, codziennie, od godziny 5 do 6 po południu, jeden z członków komitetu będzie dyżuruwać w sali magistratu, celem udzielania interesowanym w sprawie spisowej wszelkich wskazówek i objaśnień.

— **W kwestyi średniego wykształcenia kobiet.** Pod tym tytułem spotykamy w № 10 „Przeglądu Tygodniowego” bardzo racyjo-

nalnie napisany artykuł, którego treścią dzielimy się z naszymi czytelnikami.

„Ustawa z roku 1866, z dnia 17 stycznia, obowiązująca dotychczas w okręgu naukowym warszawskim, przeznaczająca lat 6 na nauczanie w gimnazjum żeńskim. Według tejże ustawy wykładają się mają:

„Religija (godz. 12 tygodniowo), język rosyjski (24 g.), język polski (24 g.), język francuzki lub niemiecki (24 g.), matematyka (15 g.), geografia powszechna (8 g.), geografia Cesarstwa i Królestwa (5 g.), historia powszechna (10 g.), historia Rosji i Polski (8 g.), fizyka i ogólne wiadomości z kosmografii (w dwóch ostatnich klas 7 g.), kaligrafia (11 g.), rysunki (8 g.) i roboty kobiece (14 g.).

„Badając bliżej szczegółowe programy nauk — dodaje „Przegląd Tygodniowy” — przychodzimy do przekonania, że gimnazya żeńskie mają na celu udzielić pobierającym w nich nauki, wykształcenie ogólne, o ile takowe było niezbędnem dla kobiet w epoce, gdy one samoistnie nie pracowały. Matematyka, która powinna stanowić podstawę wszelkiego naukowo-profesjonalnego wykształcenia, bardzo nisko stoi, gdyż wykład jej redukuje się do znajomości arytmetyki i do bardzo powierzchownego i zbyt popularnego kursu geometrii. Jeszcze gorzej ma się rzecz z fizyką i naukami przyrodzonymi, które nie stoją wyżej w naszych gimnazyjach żeńskich, niż w wyższych szkołach ludowych niemieckich, lub nawet naszych miejskich. Co się zaś tyczy przygotowania do zawodu nauczycielskiego, to z powodu braku wykładu pedagogiki i praktycznych w tym kierunku zajęć, możemy śmiało twierdzić, że po skończeniu gimnazjum, panna w żaden sposób nauczaniem *z korzyścią* zajmować się nie może”.

Rozwijając w dalszym ciągu swe uwagi o wykładach w gimnazjum żeńskim „Przeg. Tyg.” dodaje:

„Wykazawszy, że nasze zakłady naukowe średnie dla kobiet, nie przygotowują do zawodów profesjonalno-naukowych, wątpić też należy, czy one rozwijają władze umysłowe uczennic, gdyż po wyłączeniu matematyki i nauk przyrodniczych, pozostają tylko: język ojczysty i historia — jako przedmioty, mające bardzo ważne znaczenie pod względem rozwijania umysłowych władz wychowank; lecz i wykład tych przedmiotów, nie z wi-

ny ustawy, lecz z winy nauczycieli, z małym wyjątkiem stoi bardzo nisko.

Klasa siódma została niedawno wprowadzona do dwóch tylko warszawskich gimnazyjów: I i III (ruskie i niemieckie), gdzie wzmocniono wykład matematyki i włączono do planu pedagogikę.

„Obszerniejszy jest znacznie zakres wykładu nauk w gimnazyjach żeńskich w Cesarstwie, gdzie kurs jest siedmioletni. Tam, oprócz przedmiotów zwykłych, wykładane są przedmioty nieobowiązuje, które się dzielą na dwie grupy. Do jednej z tych grup należą: języki nowożytny, rysunki i pedagogika; do drugiej — jeden z języków nowożytnych, łacina i grecki. Jedną z tych grup rodzice winni sobie wybrać. Oprócz tego, dla tych uczennic, które się mają poświęcać zawodowi *nauczycielskiemu*, dodana została klasa ósma — przeznaczona na odpowiednie *teoretyczne i praktyczne zajęcia*”.

Program powyższy dla gimnazyjów żeńskich i pobieżne o nim uwagi zamieszczamy w „Tygodniu”, sądząc, że przedmiot ten nie będzie bez interesu i dla naszych czytelników, tem bardziej, że od niejakiego czasu dość często porusza się u nas sprawa zamiary progimnazjum na gimnazjum żeńskie, ze współudziałem funduszu miejskiego, i że tego współudziału mieszkańcy wciąż odmawiają.

— **Szkoła i dom.** Podobno w ministerjum oświecenia podjęto kwestyję związku między szkołą i rodziną, która to ostatnia dotychczas za mało miała udziału w sprawach szkolnych. Idzie między innymi o to, czy rodzice mają być obecni podczas egzaminów szkolnych ich dzieci, czy mają robić swoje uwagi i przedstawienia i t. d. Kwestyja to ważna; na nieszczęście jednak przy jej rozstrzygnięciu nie będą obecni rodzice; a jednakże wartyby zastosować tu hasło: „audiat et altera pars!”

— **Jedna z ważniejszych reform w szkole średniej.** Dowiadujemy się z gazet rosyjskich, iż 14 lutego 1881 r., na posiedzeniu pedagogicznem wydziału towarzystwa rozpowszeczenia nauk technicznych w Moskwie, niejaki pan E. Repmann wystąpił z referatem, w którym dowodził wielkich korzyści, jakieby nasze średnie zakłady naukowe osiągnąć mogły, gdyby kurs każdej klasy rozdzielony został na dwie części, a wykład każdej z nich zająłby jedno półrocze szkol-

NIE IGRAJ Z SUMIENIEM.

Nowela hiszpańska

Germona de Lavigne.

Przełożyła z francuz. F. K.

I.

W czasach kiedy Kadyx był najbogatszym miastem Hiszpanii, królową Oceanu i panią handlu półwyspu Iberyjskiego z Indyjami, jego najprzedniejsi przemysłowcy posiadali w Chielana wille, urządzone z najwyższym gustem i przepychem.

Jak wiemy, Kadyx przyczepiony jest jak gniazdo mowy na pochyłości skały; długi i wązki pas ziemi łączy go z lądem, a o parę mil naprawo od przylądka, na kilku wzgórzach wznosi się piękne miasto Chielana, otoczone ogrodami i przerżnięte rzeką Sirą, wypływającą z gór Medina Sidonia.

Na jednej z szerokich i najbardziej eleganckich ulic tego miasta, w końcu zeszłego wieku, zwracał uwagę piękny budynek, składający się z jednego tylko piętra niewiele wzniesionego po nad poziom ziemi. Do wnętrza jego wchodziło się przez przedsionek marmurowy i drzwi mahoniowe, sutonabijane świecami gwóźdźkami. Herby właściciela wyrzeźbione z marmuru, ozdabiały fronton domu. Przedpokój, podwórce wewnętrzne, pokoje, werenda, ku-

alnie, oraz pokoje dla służby, wyłożone były niebieskim i białym marmurem. Takież kolumny otaczały werendę i tworzyły galerję, wśród której znajdowała się fontanna, a wokoło niej wazony z kwiatami i posągi alabastrowe. Pomiedzy kolumnami wśród zwojów jaśminu i bluszczu zawieszane były złoczone klatki z dalekich stron przywiezionych ptaków. Werenda pokryta płótnem, ozdobionym lambrakinami kolorowemi, utrzymywała świeżość i rozlewała cień przyjemny zachęcający do siesty, podczas gorących dni lata. Ściany salonu ozdobione były płaskorzeźbami białemi na tle lazurowym, meble hebanowe, inkrustowane srebrem, obite materją niebieską, fasonu bardzo prostego, podług mody greckiej, świeżo zaprowadzonej po rewolucyi francuzkiej. Na wspaniałym stole stał piękny zegar z marmuru i bronzu złoczonego, przedstawiający Czas, otoczony grupą złożoną z dwóch dziewic nagich Niewinności i Prawdy, i dwóch pokrytych zasłonami, przedstawiających Kłamstwo i Złośliwość; a kiedy głos spizowy zegaru wydzwaniał godziny, zdawało się, iż cała ta grupa porusza się i żyje.

W środku salonu stał gueridon mozaikowy, ozdobiony kwiatami, jak również w zagłębieniach okien żardinierki napełnione najrzadszemi krzewami. Żaluzyje spuszczone nie dopuszczały światła najmniejszego z zewnątrz, a powietrze było przejęte zapachem kwiatów i kadzidel z Limy.

Młoda kobieta, przedziwnej piękności, spoczywała na sofie. Śliczną rączką podpierała głowę obciążoną zwojami jasnych blond włosów. Negliz batystowy ozdobiony flandryjskimi koronkami, pokrywał jej kształty młodociane i zręczne; dostrzedz tylko można było z pod tego ubrania, koniuszek nóżki obutej w trzewiczek z białego atlasu i pończoszki ażurowe jedwabne. W owym czasie prawdziwą oznaką elegancyi u kobiet światowych był trzewiczek koronkowy podbity materją kolorową.

Pierścień brylantowy zdobił jej rękę lewą, w której trzymała chustkę ozdobioną bogatym haftem meksykańskim. Od czasu do czasu, młoda kobieta ocierała łzy z wolna spływające po jej licach.

Czytelnik sądzi zapewne, że u kobiety młodej, pięknej, otoczonej zbytkiem i dostatkiem, łza samotna nie może być jak tylko łza miłości.

Lecz musimy przyznać z żalem, że domysł ten jest mylnym i choćbyśmy mieli rzucić na naszą bohaterkę jakiś cień niepochlebny, musimy jednak wyznać prawdę i powiedzieć, iż te łzy gorące, wypływające z tych pięknych oczów, błękitnych jak lazur nieba, a spływające po tej cudownej twarzy, były łzami gniewu.

Powiemy co było ich przyczyną.

II.

Młoda kobieta, którą widzieliśmy przed chwilą, była jedyną córką szlachcica irlandzkiego don Patrycego O'Casli, którego

ne. Tym sposobem mielibyśmy w gimnazjach naszych nie osiem, jak dotychczas klas z kursem rocznym, lecz klas *szesnastcie z kursem półrocznym*. Uczniowie, którzy z jakiegokolwiek powodów (brak zdolności, choroba, lenistwo i t. d.), nie mogliby być promowani do wyższej klasy (promowanie odbywałoby się co pół roku), pozostawaliby więc w tej samej klasie nie rok, lecz tylko półroczce. Ważna ta i ze wszech miar użyteczna reforma wymagałaby zdwojenia liczby klas, a więc znacznego powiększenia lokali szkolnych i sił nauczycielskich.

Przewidując nieprzewyciężone przeszkody z tej strony, referent proponuje wprowadzenie reformy tylko w tych gimnazjach, gdzie klasy równoległe już istnieją, gdzie więc ani większego lokalu, ani większej liczby wykładowców jużby nie było potrzeba.

Na nieszczęście i ta rada, szanownego pedagoga, urzeczywistnioną być nie może. Nasze gimnazya posiadają wprawdzie równoległe oddziały, lecz tylko w klasach niższych. Z liczby uczniów rozpoczynających kurs gimnazjalny, jak wiadomo, tylko mniejsza połowa dochodzi klas wyższych, tak, że w wyższych klasach równoległe oddziały łączą się zawsze z normalnemi.

Przy urzeczywistnieniu nowego projektu, takie łączenie oddziałów byłoby niemożliwem. Rozdzielenie jednej klasy na dwa idące jeden po drugim (nie równoległe) oddziały, wymaga utrzymania takichże oddziałów i we wszystkich następnych klasach bez względu na małą liczbę uczniów. Wydatki więc są tu *nieuchronnie*.

Sądzimy, iż pomimo, że Komitet Uczony ministerjum oświecenia, na posiedzeniu swoim z dnia 18 sierpnia 1881 r., projekt ten uznał za użyteczny; pomimo, że kuratorowie okręgów naukowych i rady pedagogiczne gimnazjów, już zapytane o zdanie, niewątpliwie projektowi temu przyklasną, to jednak wprowadzonym on nie będzie dla... braku funduszy. Oszczędność przedewszystkiem.

A wielka, wielka byłaby szkoda!

— **Ze wsi.** Przed niedawnym czasem w dobrach Krasice, z powiatu częstochowskiego, zgłosili się do właściciela włościanie z propozycją o zamianę służebności, które wynoszą wogóle rocznie 1,400 fur zbierani, 87 sztuk cieniowego budulcu (murlatów) i kilkanaście włók lichego pastwiska leśnego. Żądali oni w zamian za te służebności otrzy-

rodzina opuściła Anglię za czasów Kromwella.

Patrycy O'Casli zaślubił hiszpankę, a córka ich Ismena połączyła w swej osobie piękność dwóch szczepów. Do kształtów delikatnych i pełnych wdzięku charakterystycznego typu Andaluzji, łączyła płeć białą i różową dziewię mglistego Erinu. Pod jej długimi rękami, piękne, ciemnobłękitne oczy, pełne dumy a jednocześnie prostoty, uwydatniały najwybitniejsze wdzięki i uroki hiszpankom właściwe.

Pod względem moralnym Ismena nie była tak szczerze uposażoną. Po ojcu odziedziczyła duszę chłodną i poważną; po matce charakter dumny i rozkazujący, który powiększało jeszcze zrozumienie młodej dziewczyny, pięknej, bogatej i popsutej. Ismena myślała tylko o sobie i poświęcała długie chwile na marzenie o świetnej przyszłości. Dumnie więc odrzucała miłość młodych ludzi, starających się o jej rękę, gdyż żaden z nich nie zdawał się być godnym ziszczenia jej wygórowanych marzeń.

Ale fortuna kołem się toczy. Srogie wojny, które nastąpiły po ugodach familijnych, zdrada anglików, zrujnowały Hiszpanię, zanim jeszcze rozpoczęto z nią walkę. Wszystko to było powodem majątkowej ruiny ojca Ismeny, który w tym właśnie czasie straciwszy żonę, schronił się do Chicłana, mając nadzieję, że ten wiejski przynajmniej zakątek ocali dla swej córki; lecz i tu zo-

mać całą bez wyjątku przestrzeń majątku z zasiewami, zabudowaniami i gruntem z pod lasu, którego dla siebie zastrzeżli do pozostawienia na pniu 4 włoki; dla właściciela przeznaczili łaskawie resztę lasu na wyrąb i co prawda... podejmowali się przyjąć na swój ciężar pożyczkę Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Majątek ma przestrzeni 80 włók, leży o milę od kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, jest dobrze zagospodarowany i obciążony pożyczką Towarzystwa w sumie 24,000 rs.

J. J.

— **Dwa gołąbki—czy gołąbki?**

On. Cóż pani teraz czyta?

Ona. Dostaliśmy niedawno od Cioci: „Pan Tadeusz”; bardzo ładne wiersze. Czy pan nie czytał czasem?

On. Owszem, czytałem; dobre to, ale zdaje mi się, że tam jest dużo błagi.

Ona. Ale, żeby też pan wiedział, jak mi się podobała Telimena!

On (mrużąc z dystynkcyją). Tak, to także jest dobre; ale wie pani, że tam jest jeszcze więcej błagi.

Oto rozmowa naszej... *inteligencji*.

— I gdzież to miało miejsce?

— Nie wiem, panie; wiem tylko, że ona była „najpierwszą partiją”, a on „złotym młodzieńcem”.

— Któż ich podsłuchiwał?

— Gimnazista.

— **Nadesłane.** Panie Redaktorze! W numerze 9-tym Panskiego szanownego pisma, znalazłem kilka wyrazów uznania dla siebie, z powodu popieranej jakoby przezemnie instrukcyi dla straży ogniowej. Przykro mi, że tej zasługi sobie przypisać nie mogę, gdyż pierwsiastkowa uchwała eo do sporządzenia rzeczonych instrukcyi, zapadła jeszcze w dniu 5 kwietnia 1879 r., na posiedzeniu Rady Nadzorczej str. ogn. och., pod prezydencyją p. Kańskiego odbytem. Nowy zaś popęd tej sprawie nadał dawny skład Rady Nadzorczej, który pozostał prawie bez zmiany. ¹⁾ Przyjmij pan wyrazy mego uszanowania

J. Jeziorański.

¹⁾ Instrukcyi jednak wzmiankowanej, pomimo uchwały z d. 5 kwier. 1879 r., dotąd nie sporządzono—i dlatego to zamieszczoną została w № 9 naszego pisma wzmianka o nowej w tej mierze uchwale Rady Nadzorczej. (Przyp. Red.)

— **Z Mzurowa (powiat będziński).** Od kilku dni mamy po 9 stopni ciepła na termo-

stał zawiedziony, bo nawet i ten ostatni szczałek wielkich jego bogactw, przez licznych wierzytelni, wystawiony został nasprzedaż.

Nabywca wkrótce się trafił. Był to generał hrabia d'Alcera, świeżo przybyły po długim pobycie w Ameryce. Generał w 55 roku życia, odziedziczył wielki majątek po swoim młodym synowcu, którego tytuł i majorat nie mógł przejść na linię żeńską. Pierwiastkowo zamieszkał Sewillę, swe miasto rodzinne; lecz tak był źle przyjęty przez bratową i jej córki, mające do niego żal za pozbawienie ich dziedzictwa, że umyślił Sewillę opuścić, i przenieść się do Kadyxu. Był to mężczyna wielkich zalet, szlachetny, sympatyczny i wspaniałomyślny. Wskazano mu wille O'Cazlego; pojechał więc do Chicłana.

Tam wszystko go zachwyciło, a nade wszystko śliczna córka nieszczęśliwego irlandczyka.

Dziewczę to ubrane w długie żałobne szaty, z piękniemi wijącemi się blond włosami, na widok tak niespodziewanej wizyty, nie mogło już wątpić o strasznej rzeczywistości.

Generał żywo wzruszony łzami Ismeny, układając się z jej ojcem o kupno domu, zaproponował mu, by w nim pozostał jako ojciec jego żony.

Nie potrzebujemy mówić, czem było dla Patrycego to oświadczenie generała; była to nadzieja szczęścia, a dla Ismeny gałązka

metrze Reaumura; niepraktykowana rzecz w naszych górach, w których zeszłych lat o tej porze, dobrej używaliśmy sanny. Wegetacyja rozpoczyna się na dobre, a jak tak potrwa tydzień, dwa, trzeba się zabierać do siewu. Żyta, mianowicie wczesne, przedstawiają się dobrze; o pszenicach powiedzieć tego nie można, bo wrześnie, dość silne mrozy w roku zeszłym, bardzo im zaszko-

dziły. W każdym zawodzie i procederze, jaki człowiek obierze sobie i prowadzi, są optymiści i pesymiści,—i w mojej okolicy jedni, do których i ja należę, utrzymują, że zimy już nie będzie; drudzy z pewnością twierdzą, że nam jeszcze dobrze dokuczy. Gdyby ostatni zgadli, oziminy na bardzo mokrej roli, ściśnięte mrozem w marcu, wieleby ucierpiały, a późne, zupełnieby nawet przepadły,—czy tak, czy owak, należałoby dobrze obsiać pola jarzyną, aby biedę, jaka przyjsć może, jako tako połatać.

Po karnawale dosyć wesołym, który w okolicy mojej wskrzesił staropolskie kuligi, nastąpił wielki post. Nie posyłamy po dyspensy do naszych plebanów, bo zachować go musimy najskrupulatniej, gdyż mięso, mianowicie krowie (o wołowem ani marzyć nie możemy), pomimo dość wysokiej ceny, jest nie do strawienia. Wiele ten może, co musi:—drób przez karnawał wyjedzony; pozostały, z powodu wczesnej wiosny, zabiera się do siedzenia na jajach; trzeba więc poddać się wyrokowi przeznaczenia i czekać naprawienia żywota, jeśli Pan Bóg pozwoli, do Wielkanocy. Z tego powodu humory złe, kwasy domowe podniesione do wysokiej potęgi, nieukontentowanie, bo... dyktator naszego żywota, kierownik naszych poetycznych i materyjalnych myśli i marzeń, podstawa wszelkich wzniostych uczuć—*żołądek*, nie odbiera koniecznej, właściwej, wymaganej, i fundamentalnej poreyi, jak się z mocy majestatu, tak znakomitej części ciała naszego prawnie należy. Ów żołądek, był bez najmniejszej wątpliwości powodem, że ani jeden paniez w ubiegłym karnawale nie ożenił się i ani jedna panienka za mąż nie wyszła,—za to chłopaki i dziewczuchy wiejskie, u których taka kiszka nalana jak i nadziana, zabierali się do stanu małżeńskiego jak nigdy; wesela następowały bez przerwy jedno po drugim, chociaż posagi—Panie zmiłuj się!—z jednej i z drugiej strony, ani 30-stu rubli

zbawienia, dzięki której jedynie mogła ujsć grożącej jej nędzy.

Trudno przyszłoby nam opisać gniew bratowej generała, na wieść o zamierzonym jego małżeństwie. O Ismenie wyrażała się w najgwałtowniejszych wyrazach, przepowiadając tej śmiałej—jak ją zwała—intrygantce, wychodzącej za mąż z interesu, za człowieka zużytego i chorowitego, iż nie będzie miała potomstwa i że Bóg sprawiedliwy powróci majorat rodzinie, której został wydarty. Ismena uczuła żywo te obelgi, ale co ją jeszcze więcej gniewało, to to, że widziała spełniające się przepowiednie nieprzyjaciółki; dwa lata już mijały od dnia ślubu, a nie miała żadnej nadziei zostania matką. Zdawało się, iż Bóg w surowej swej sprawiedliwości, odmawia jej swego błogosławieństwa, karząc za to, że zamiast czystych pragnień macierzyństwa, wносиła w małżeński związek godną pogardy chciwość i nienasyconą chęć upokorzenia nieprzyjaciółki.

W tym to usposobieniu umysłu i serca, pod ciężarem takich to przykrych myśli, znajdujemy Ismenę, hrabinę d'Alcera, w salonie, osamotnioną i wylewającą gorzkie łzy gniewu i upokorzenia.

(d. c. n.)

często nie dochodziły. Rozpoczęli biedaki życie rodzinne pracą, z której, przy pomocy Boskiej, wyżyją.

O ty! w jadle, napojach, pierwszy w świecie zuch!
Podporo egzystencji, wielowładny brzuchul
Co niechcesz być zupełnie karmionym po prostu,
A najwięcej z wszystkiego nienawidzisz postu,
Gdybyś raz swych kolegów prosił na audyencyję,
Z sercem, mózgiem i myślą zrobił konferencyję,
Możebyś, dobrodziej, dla czeka na chwałę,
Zrobił z swoich pretensyj, ustępstwo choć małe;
Bo na co się to przyda, co ci dyjabli potem,
Że czek, by cię nasycił, musi sypać złotem,
Całą swą mózgowicę, ku twojej potrzebie,
Ze wszystkich sił i mocy, poświęca dla ciebie,
A nawet serce swoje, co mu w piersiach bije,
Co tyle świętych, zacnych, wzniósłych uczuć kryje,
Wszystko na twe rozkazy przytulimi, przydusi,
Bo tak, jak mu ty zagrasz, on tańcować musi.
Zważ dobrze wielki brzuchu na *memento mori*:
Choć się dobrze nasycisz i urońiesz spory,
Jak twój zany żołądek skończy tród i pracę,
Okadzą cię i rzekną: *Requiescat in pace*.
Możesz być dobrodziejem w wielkiej poniewierce,
Żeś stłumił rozum w czelku—zamroził mu serce.

Ec-Bocian.

— **Z Częstochowy.** Rozporządzeniem miejscowej władzy, targ na mleko, sery, masło, jajka, nawet włoszczyznę i t. p., przeniesionym został z Nowego Rynku na plac, przed magistratem.

Wiadomo wszystkim, że wogóle przyjętem jest, mieć na targ katagoryczny, uprzywilejowane lub umówione przez sprzedających miejsce, i tak dzieje się też wszędzie, od czasów wprowadzenia targów po miastach i osadach. Miejsce sprzedaży rzeczonych produktów, istniało u nas aż dotąd w Nowym Rynku, gdzie i najodpowiedniej i najdogodniej dla wszystkich było; przeniesienie zaś targu, na plac przed magistratem, przedstawia bardzo wiele niedogodności, o których przekonać się mieliśmy sposobność.

Plac ten oddzielony jest od Rynku i jadra całego targu przestrzenią dwóch alei; z nich jedna obecnie nowo wysypana, przedstawia masę piasku trudnego do przebycia, który zmusza interesantów do omijania go w zupełności; lecz nietylko tu przedstawia trudności miękość gruntu, który przecież kiedyś udeptany zostanie, ile odległość; bo czyż dla przekupniów może być dogodnym przenoszenie, lub przewożenie o wiorstę drogi drobiazgów, by liche parę groszy móż utargować.

Cyfra wreszcie okolicznych wsi, we wschodniej i południowej stronie miasta, jest tak liczną, że z tych stron tylko dostawa jest najobfitszą. Kobieta każda ze wsi, sprzedawszy kwartę masła lub kilka jajek, kupuje sól, garnki, wreszcie inne niezbędne dla niej przedmioty i artykuły, które ma dzisiaj pod bokiem, w stojących przy Nowym Rynku sklepach i straganach. Po cóż więc ma ona z kilku jajkami chodzić wiorstę drogi, by je sprzedać—i wracać się znowu, by coś kupić.

Nasz chłopiec pod tym względem jest wyrachowany i zawsze swym „chłopskim rozumem wykalkuluje” co mu jest dogodniejsze, praktyczniejsze i więcej pożytku przynoszące.

My tego, widz, nie umiemy.

Jasny tego dowód mieliśmy na ubiegłych targach. Na nowym miejscu nie dostać nie było można, zaś na starym—handel szedł swoim trybem i porządkiem; wszyscy o zmianie miejsca wiedzieli, lecz na zapytanie, czemu nie przed magistratem sprzedają, krótko i węzłowo odpowiadali, że *tu lepiej*.

Otóż rzeczywiście *tu lepiej*. Że stacyi kolei żelaznej, jako to: z Sosnowca, Granicy, Zabkowiec i innych, co wtorek mieszkańcy tychże przyjeżdżają za kupnem produktów. Czyż równie im będzie dogodnym kupić wszystko w jednym skoncentrowanym punkcie, a po parę jajek i kwartę masła biedz aż wiorstę drogi? Czyż wszyscy mają się stosować do kilku pań, mieszkających w tamtej stronie, które „wykukają” na swych mężach, uzyskanie u władzy podobnej zmiany?

W trzeciej alei stało kilka nowych domów, mile nawet rysujących się oku: cóż,

kiedy parter upiększony jest... *szynkiem*, miało być i to być w związku z przeniesieniem „masłanego” targu?..

Jeśli więc targ rzeczywiście zmuszony będzie utrzymać się tam nadal, to z inicjatywy kilku właścicieli domów i ludzi złej woli, miasto nasze będzie się mogło poszczycić jeszcze kilkoma karczmami więcej.

Wszędzie tylko przebija chęć osobistej korzyści i tę jedynie mając tylko na celu, pojedyncze jednostki niedorzecznie, a nawet zgubnie wpływają na życie nasze społeczne. Rada nasza, jeśli ma uświęcić jakiś projekt, nigdy nie powinna mieć na celu zysku radzących, którzy choćby z wzmocnionymi gardłami, przecież nie stanowią jeszcze głosu ogółu, przecież mogą niewiele jeszcze znaczyć w społeczeństwie. Pp.

— **Z Będzina.** O ile pocieszającymi są wieści z różnych stron kraju w pismach publicznych, że ludzie garną się do oświaty, że zakładają „Gospody chrześcijańskie”, że pręnumerują i czytają pisma pouczające, że dbają o podtrzymanie pamiątek i zabytków historycznych, że dbają o domy Boże—o tyle bolesnym jest pogląd na okolicę naszą, a nawet samo miasto Będzin. Starożytne i pamiątkowe swym zamkiem miasteczko, dziś miasto powiatowe, liczy przeszło 8,000 mieszkańców. Z tej cyfry większa połowa przypada na stary zakon, którego wyznawcy z właściwym sobie sprytem, cały handel miejscowy i okoliczny w swe ręce zagarnęli, a którego owoce szybko ujawniają w budowaniu nowych i zakupowaniu wydatniejszych kamienic i domów. Kilku zamożniejszych rzuciło się nawet do przemysłu fabrycznego.

Druga, mniejsza połowa ludności, składa się z obywateli-rolników, oraz wyrobników górniczych i fabrycznych, którzy przy dosyć obecnie rozwiniętych stosunkach roboczych, mają niezłe utrzymanie. A chociaż miasto ma cztery szkółki elementarne i pensję żeńską prywatną, brak oświaty ogromnie czuć się daje; mieszkańcy są w jakiejś dziwnej pograżeni apatii dla wszystkiego co ma dobro moralne na celu. Pomimo zasobnych funduszów kasy miejskiej, nie pomyśla o niczem dobra ogółu dotyczącem; nie dość, że nie mamy domu schronienia dla starców i kalek, ale na szpital, przy pomocy kasy miejskiej przed kilkoma laty wzniesiony, wrogiem spoglądają okiem. Cóż mówić o pręnumeracji pism pożytecznych, czytaniu książek pouczających, słuchaniu przestroż z kazalnicy, etc. etc. Wszystko to uważają za zbyt ciężkie, a zbywające od potrzeb powszednich grosze przechodzą z łatwością do sąsiednich obywateli, którzy z każdym niemal mieszańcem świeże wywieszają szyldy, zapraszające na tyle pęknęte klasie mniej oświeconej wyrobby przemysłu... *gorzelanego*.

Ludność katolicka miasta posiada w wiezystej dzierżawie Starostwo miejscowe, t. j. gruntu, łąki, młyn na rzece Przemszy i dochody propinacyjne, która to dzierżawa dość pokaźną sumę dochodów rocznych przynosi. Do prowadzenia interesów, członkowie, których jest 90-ciu, rok rocznie, z pośrodku siebie wybierają tak zwanego kuratora, który obowiązany jest składać sprawozdania z dochodów i wydatków, a pozostałą kwotą obdzielać członków. Te więc sprawozdania, jako też i obiory nowych kandydatów, tę mają jęmną stronę, iż się odbywają w izbach szynkarskich, z kieliszkiem i kuflern w ręku—i do wyjątkowych tylko posiedzeń zaliczyćby można te, które się odbyły bez głośnych nieporozumień, kłótni a nawet bijatyk. W tym roku posiedzenie obywateli będzińskich miało ten sam charakter; libacje kosztowały pokaźną sumę 60 rubli, a panowie członkowie zapieczętowali roczną sesyję sińcami na ciele!..

Panowie obywatele! nie możnaby też upamiętnić naszych zebrań czem innym, niekoniecznie wódką, piwem i bijatyką? Wszak sumę, wydatkowaną na uczenie dnia ze-

brań, możnaby na inny jaki, np. dobroczynny cel przeznaczyć, wspomóż nią wdowę lub jakiego biedaka, których wśród nas nie braknie. Sesyje możecie odbywać w domach prywatnych.

Dałby Pan Bóg, żeby słowa powyższe nie przeszły próżnem echem, ale znalazły odgłos w sercu obywateli miasta—a dochody ze starostwa, nie ujmę, ale pożytek i chlubę nam wszystkim przynosiły.

Jeden ze starszych obywateli miasta.

— **Roboty przygotowawcze do urzędzenia wystawy zwierząt w Warszawie, rozpoczynają się w marcu.** Otwarcie wystawy na placu Ujazdowskim nastąpi w dniu 10-m czerwca, a zamknięcie po dniach 12-tu, t. j. 21 czerwca. Termin przyjmowania deklaracji na okazy, kończy się z dniem 15 kwietnia w sobotę; przyjmowanie sanych okazów rozpocznie się na tydzień przed otwarciem wystawy, a skończy się w przededniu jej otwarcia.

— **Rozprawy w kwestyi trunkowej w Petersburgu, uznano za wyczerpane.** Przygotowuje się nowa ustawa propinacyjna, która ma wejść w wykonanie od 1 (13) lipca r. b. W przedmiocie tym była narada u ministra spraw wewnętrznych, w której brali udział ministrowie: dóbr Państwa i skarbu.

— **Towarzystwa rolnicze projektowane są na Litwie i Rusi w każdej gubernii—jak donoszą gazety warszawskie.**

— **„Gołos” donosi, iż na skutek przedstawienia jednego z gubernatorów o pewnych wadliowościach sądownictwa w guberniach, oraz o tem, że procesy cywilne są niezmiernie kosztowne i przepełnione formalnościami, w sferach rządowych zwrócono uwagę na ten przedmiot; przy ministerjum sprawiedliwości utworzona już została specjalna komisja pod prezydencyją sekretarza stanu Bruna, do obmyślenia środków uproszczenia procedury co do spraw wynikłych z umów i zobowiązań.**

— **„Wschód” wychodzący w Petersburgu, zamieszcza następujący ustęp:** Żydzi warszawscy, zwłaszcza inteligentniejsi, mało czują się dotkniętymi grudniowemi tam zajściami. Szkody materialne łatwo się zapominają, rany fizyczne prędko się goją. Szkody takie nie poniżają i nie hańbią poszkodowanych. Szlachetnych serc w Warszawie wiele; uczuć ludzkich, chrześcijańskich i obywatelskich nie brak tamecznej ludności. Minie rok, a pokrzywdzeni będą wspominali o tem co zaszło, jako o śnie nieprzyjemnym, który zostawił po sobie przykre wrażenie i nic więcej. Ran moralnych żydzi warszawscy nie otrzymali, uciekać też nie widzą potrzeby. Niema szlachetnego kruszczu bez przymieszek; niema dobrze uorganizowanego społeczeństwa bez szumowin. Współczucie ze strony duchowieństwa, prasy, arystokracji, warstw średnich, a nawet niższych, w zupełności wynagradza żydom krzywdę, wyrządzoną im przez tłumi uliczne. Protestowało przeciwko tym zamieszkom wszystko, co Warszawa ma w sobie inteligentnego. Ofiarowali i ofiarują dla dotkniętych tysiące rubli i dziesiątki kopiejek. Niektórzy powiadają, że wszystko to nieszczerze, że to się robi ze wstydu przed Europą. Więc cóż? Społeczeństwo takie, które umie się wstydzić za nierozumnych swych członków, tem samem już dowodzi swej dojrzałości; dowodzi, że ani na chwilę nie przestało być ogniwem w łańcuchu dobrze uorganizowanych społeczeństw. Życie wśród takiego społeczeństwa jest błogie, złać się z nim jest obowiązkiem, odrywać się od niego grzechem.

— **Uroczystość koronacyjna trwać będzie cały miesiąc.** Na ten czas przeniosą się z Petersburga do Moskwy wszystkie poselstwa zagraniczne, które już dziś są zajęte odpowiedniami przygotowawczymi i zapewnieniem sobie lokali. Lokale te muszą być bardzo obszerne, gdyż poselstwa dawac będą bale, które wspaniałością swoją mają zaćmiewać

się wzajemnie. Ta podróż poselstw zagranicznych do Moskwy, kosztować będzie obce mocarstwa olbrzymie sumy, które obliczać można na setki tysięcy. Nadto podczas koronacji danyh będzie kilka balów dworskich, a dla ludu urządzone zostaną rozmaite zabawy.

Wypadki w gubernii:

Od d. 10 lut. do 15 lut., było pożarów: z przyczyn niewiadomych 5, z podpalenia 2. W tymże czasie miały miejsce dwa wypadki nagłej śmierci.

— **Sprostowanie.** W № 10 „Tygodnia” w artykulu p. r. „Biesiada Literacka” wkradła się pomyłka; wydrukowano bowiem dwukrotnie w Odesie, zamiast jak być winno w Omsku.

Pogadanki o rzeczach rolniczych.

(Nadesłane). Szanowny Panie Redaktorze! Przejeżdżając w tym czasie w różnych kierunkach gubernię piotrkowską, miałem sposobność przyjrzeć się okropnemu pustkowiu, jakie znalazłem w większej części tutejszych gospodarstw, których właściciele uzalają się na biedę, z powodu lichej gleby. Mają też rzeczywiście na co narzekać; całe bowiem łany ruchomego piasku lub mokradli nie pozwalają dobrze wróżyć o przyszłej pomysłowości tych majątków. Niechże mi jednak wybaczą ich właściciele, gdy powiem, iż poniekąd sami są temu winni; czyż bo nie znają sposobu, jakim by mogli wyciągnąć z pustkowi owych możliwą korzyść.

Niemą prawie wioski, w którejby nie było drzew wierzby. Na tę zwracam szczególną uwagę; wiosna nadchodzi, więc czas potemu najstosowniejszy.

I tak. Obciąższy grubsze z wierzby ga-

łęzie, posadzić je koło drogi, a jeśli starczy, to i na piaskach w polu; cieńsze zaś, posadzać na krzyż, pod płotami, aby rozrósłszy się za lat kilka, utworzyły żywoploty. Najcieńsze, grubości palca, pociąć na dwunasto-calowe sztabry i takowe sadzić w rzędy łokciowej odległości, co 6 cali jeden od drugiego, przez co na jednym przecie kwadratowym, za lat parę, wyhodujemy blisko 200 sztuk wierzb, którei znowu będziemy mogli obsadzać bezużyteczne pustkowia. Szkołkę, parę razy do roku, potrzeba okopać i opleść, a pozostałe latorośle zgrabić i zawieźć do owczarni, dla poobgryzania z nich pączków i młodej skórki, które, nietylko że stanowią dla owiec dobre pożywienie, ale i pewną prezerwatywę od chorób.

Skutkiem takiego postępowania, zyskujemy to: 1) że piaski nie przynoszące żadnej korzyści i zasypujące tylko podczas wichrów łąki i lepszą glebę, utrwalają się i porastają piaskowemi trawami, stanowiącemi niezłe pastwisko owcze; 2) że po kilku latach dwór zyskuje dla siebie i służby dostateczną ilość własnego drzewa na opał, co dla właściciela stanowić będzie znaczny dochód i uwalniać go od kupna drzewa i rozsyłania o kilkanaście wiorst furmanek po takowe; 3) latorośle przysparzają prezerwatywnej paszy dla owiec, pomijając już, że zające, gdy śniegi pola pokryją, mają gotowe z nich pożywienie; upiększenie wreszcie okolicy i miła dla oka podróżnika zieloność, jest rzeczą również pożądaną.

Jako miłujący całą duszą kraj nasz rodzimny, zanoszę prośbę do braci rolników, aby kilka słów powyższych wzięli do serca i dali z siebie przykład włóścianom na-

szym, którzy, prędzej czy później, zaczną ich niewątpliwie naśladować. Brak dotychczasowej zabiegliwości naszej pod tym względem, jest jednym więcej powodem pośmiewiska z nas zachodnich naszych sąsiadów—niemców.

Jeden z ziemian.

Licytacje w gubernii Piotrkowskiej.

— W d. 1 (13) marca, na folwarku Starostwo Piotrkowskie w mieszkaniu Wład. Szeligowskiego, na sprzedaż ruchomości od sumy 136 rs. 50 k.

— W d. 4 marca, w osadzie Stryków pow. będzińskiego, na sprzedaż 3 krów od sumy 115 rs.

— W d. 3 (15) marca, w urzędzie pow. częstochowskiego, na 5-letnią dzierżawę dochodów propinacyjnych w majątku rządowym Żerdziny, od rocznej sumy 90 rs.

— Tegoż dnia, w urzędzie pow. łódzkiego, na taką dzierżawę we wsi Dobruń od sumy 19 rs. 58 k.

— W d. 15 (27) marca, w urzędzie gub. piotrkowskim, na reparację i budowę mostów w pow. częstochowskim, od sumy 2677 rs. 25 k. i w pow. brzezińskim od 2206 rs. 1 1/2 k.

— Tegoż dnia, w magistracie m. częstochowy na dzierżawę 151 miejsce pod kramy na placu Jasnogórskim i 47 takich miejsc w Starej Częstochowie.

— W d. 16 (28) marca tamże, na 2-letnią dzierżawę dezynfekcyi parku Jasnogórskiego i placu, a także miejsce obok klasztoru od rocznej sumy 150 rs.

— W d. 10 (22) i 11 (23) marca, w izbie skarbowej piotrkowskiej, na 3-letnią dzierżawę folwarków rządowych w powiatach: łódzkim, łaskim, częstochowskim i noworadomskim.

Ceny zboża.

Piotrków 7 marca 1882 r. wtorek.

Pszenvca rs. 9,50.— Żyto rs. 6,00.— Jęczmień rs. 4,20.— Owies rs. 3,15.— Groch rs. 6,00—6,30.— Koniczyna biała rs. 50,00.—Koniczyna czerwona rs. 40,00. Rżepak rs. 8,00.—Lubin rs. 6,00— —. — Gryka rs. 4,60—5,00. — Kartofle rs. 1,20.

O G Ł O S Z E N I A

Cukier Rafinowany z Fabryk Rytwianny w głowach i kostkach, znany ze swej dobroci, otrzymał na hurtową sprzedaż dla Kupców, **Skład Win i Towarów Kolonijalnych W. Zaleskiego w Piotrkowie.**

Skład ten posiada także główny **Skład Cukru Dobrzelińskiego i Hurtową sprzedaż Nafty** najlepszej Amerykańskiej.

Biorącym wagonami odstępuje się znaczny **rabat.** (0—7)

w dobrach Byki
pod Piotrkowem,
jest do sprzedania kilka tysięcy sztuk **Szczepów jabłoni i grusz,** w trzecim roku po szczepieniu w gatunkach wyborowych i w cenie od 35 do 50 kopiejek za szczep. (3—1)

Szczepy
owocowe, **Morwy, Crategusy różowe, Róże sztamowe,** są do nabycia we **wsi Paszkowice,** wiorsta od miasta Żarnowa, w powiecie opoczyńskim, na szosie kielecko-piotrkowskiej. (3—1)

BLACHĘ CYNKOWĄ
do krycia dachów poleca
Skład wszelkich materjałów blacharskich
DRZAŹDZIŃSKI i S-ka
w Warszawie
Orla 4.
(R. i Fr. 1024) (5—2)

Mam honor niniejszem podać do wiadomości JWW. i WW. Panów z miasta Piotrkowa, że

NA ŻĄDANIE
wielu Panów Obywateli z okolicy, z dniem 1-szym Marca otwieram **w domu W-go Zaleskiego przy ulicy Kaliskiej**
Magazyn i pracownię Krawiecką
której roboty wykończone z największym gustem i elegancją, według wzorów paryskich, polecam względem Szanownej Publiczności.
Z szacunkiem
Jan Gawroński krawiec
(7—4)

Zgubiony został
Pugilares,
w którym znajdowały się następujące papiery: **4 rewersa** Stanisława Chrzanoskiego, po 100 rs. trzy, jeden na 50, **wexsel** Edmunda Thörzewskiego na rs. 880; **rewers** Kolonisty na rs. 25; **świadectwo** Władysława Olszowskiego i Bernarda Handtkiego; **pasport** i książeczka legitymacyjna Bolesława Dzierżanowskiego. Laskawy znalazca zechce zgłosić się w Piotrkowie do księgarni W-go Pacewicza, gdzie otrzyma nagrody rs. 3. (3—1)

ZAMIESZKAŁY
w S. Petersburgu
(Большая Конюшенная № дома 25 квар. 7)
ADWOKAT
Marcelli Drogomir DOBRONOKI,
przedtem Urzędnik b. K. R. S. W., delegat prawny Tow. Kred. Ziem. i Sędzia gminny z wyborów, — **załatwia wszelkie interesy** sądowe, administracyjne, włoscianskie, rozwodowe, handlowe, przemysłowe i t. p., **we wszystkich instytucjach** w St-Petersburgu, Moskwy i innych miastach **Cesarstwa.** (0—39)

DYONIZY SKURZAŁSKI
ADWOKAT
przy Sądzie Okręgowym Piotrkowskim. Stacja drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej **Piotrków dom Bestfadera.** (5—4)

Lokale
1) **Sklep narożny** i cały parter z przyległym frontowym ogródkiem na café-restaurant, cukiernię, lub handel win.
2) **Pięć pokoi,** przedpokój i kuchnia na 2-m piętrze.
3) **Cztery pokoje,** przedpokój i kuchnia, także na 2-m piętrze, oraz pomniejsze lokale są do wynajęcia od 1-go lipca r. b. w nowym domu adwokata Giegużyńskiego róg Pocztowej i Moskiewskiej, wprost hypoteki i sądu okręgowego, oraz w bliskości biur, władz administracyjnych i skarbowych. (3—3)

Lekcje
POLSKIEGO JEZYKA
i **Literatury**
Wiadomość w redakcyi „Tygodnia”.
(0—20)

Do wdzierżawienia w każdym czasie **Młyn Słodowy z włóką gruntu** pod Bugajem w Piotrkowie. Bliższe warunki u właściciela na miejscu. Tamże do sprzedania **dziewięć mórg gruntu.** (3—1)

Hyjacentów, Konwalij
i innych kwiatów, wszelkich **nasion** kwiatowych i potażeryjnych, jak również i **flanc,** dostać można u ogrodnika w posesyi W-go Popowskiego, róg alei Aleksandryjskiej i ulicy Odeskiej (Roksyjskiej), tamże sprzedają się **róże sztamowe** i niskopienne, **krzewy i szczepy** drzewek tak ozdobnych jak i owocowych **po cenach umiarkowanych.** (0—2)

Potrzebna jest
DZIERŻAWA
od 1 czerwca 1882 r. w gubernii piotrkowskiej, składająca się z 10-u włók w **dobrej kulturze;** w tem żeby było przynajmniej 15 mórg łąki i dom mieszkalny w dobrym stanie. Ktoby miał taką, raczy się zgłosić piśmiennie pod adresem: **K. Jacewska przez Sulejów w Stobnicy.** Tamże jest do sprzedania **młocarnia** zupełnie nowa z całym urządzeniem (4—1)

AAAAAAAAAAAAAAAAAAAAAAAAAAAAAAAA

Fabryka

KAMIENI MŁYŃSKICH

C. SKORYNA

Warszawa, Praga Nr. 409

Niniejszem mam honor zawiadomić osoby interesowane, że oprócz kamieni młyńskich, dostarcza wszystkie maszyny potrzebne do młynów: **Walce** ulepszonego systemu wszelkich gatunków, **Aparata magnetyczne, Eureka**, czyli obłuskacze do zboża; **Trieuury, Wialnie** do czyszczenia zboża i kaszek, **Zarna** ręczne i do maszyn. Fabryka posiadając ludzi kompetentnych, podejmuje się ustawić takowe. Na składzie znajduje się zawsze wielki wybór kamieni rozmaitych gatunków, świeża **gaza** szwajcarska w najlepszym gatunku, **pasy** welniane i rzemieńne, oraz wszelkie przedmioty i maszyny w zakres młynarstwa wchodzące. Ceny o ile można najprzystępniejsze.

(R. i Fr. 8437) (24-13)

Dystylarnia Parowa

podług najnowszego systemu, świeżo zbudowana,

Markusa Braun
w Piotrkowie.

Ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że sprzedaje wprost z fabryki **alkohol, spirytusy i stołową wódkę; słodkie wódki, likiery i araki, hurtowo i detailnie** po cenach umiarkowanych, możliwie niskich. (10-5)

3,000 Szczepów

jabłoni, grusz i czereśni, **Bóże** sztanowe, **krzewy** egzotyczne, **maliny, flance** szparagów olbrzymich i nowy gatunek **kartofli Red-vose**, orsz wszelkie **nasiona** są do nabycia w zakładzie ogrodniczym **A. Nowickiego w Piotrkowie.** (3-2)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 9-y powieści przez Karola Desyl p. t. „Przebaczenie”.

Fabryka Młynów i Maszyn Młynarskich

Louis Rappaport, Wrocław, Friedr. Carlstrasse 13.

dostarcza plany, kosztorysy, obliczenia zysków i przedsięwzięcie wykonywanie kompletnych **młynów, olejarni, tartaków, kościarni, fabryk gipsu i papieru**, poruszanych siłą **wody, pary i wiatru.**

Zawsze gotowe na składzie i do obejrzenia w **ruchu:**

Warsztaty cylindrowe, maszyny do kraniania i lamiowania, **maszyny** do czyszczenia warzyw, **koła młyńskie, maszyny** do czyszczenia zboża z łupin i wyk. **maszyny** czyszczące centrifugalne, **cylindry, aspiracje kół młyńskich, exhaustory. SPECYJALNOŚĆ:** Urządzania do **młynów gryki, jagły, krupy i krupeczki**, maszyny do sortowania, do obrotu ręcznego i mechanicznego dla gospodarstwa wiejskiego i handlu zbożowego, **trieuury, magnety, podtrzymywacze worków, aparaty alarmujące**, jako też wszelkie **aparaty i artykuły** używane w młynarstwie.

Korespondencje w językach: rosyjskim, polskim i niemieckim. Poszukuje się **Agentów** w znaczniejszych miejscowościach.

(R. i Er. 1008)

(3-2)

Fabryka Machin, Narzędzi Rolniczych i Odlewnia

przy zakładach górniczych

RUDA MALENIECKA.

Posiada znaczny zapas: **Plugów Cichockiego, Wrzesińskich, Radelek do kartofli, Pielarek do buraków**, oraz na obstatunek wykonywa młocarnie, kieraty, sieczkarnie, młynki, wialnie, siekacze, wozy i wogóle wszelkie narzędzia w zakres rolnictwa wchodzące.

Machiny i narzędzia rolnicze mogą być brane na kredyt bankowy. **Adres.** Fabryka narzędzi rolniczych w Rudzie Malenieckiej gdzie i stacja pocztowa. (20-7)

Do sprzedania zaraz

z wolnej ręki **wieś** bez żadnych służebności, z inwentarzem lub bez, mająca rozległości **włók 28**; w tem lasu włók przeszło 6, łąk i pastwisk włók 8, pozostałość stanowią grunta orne w doskonałej glebie i oddawna już w plodozmianie będące. Dom murowany piękny i obszerny, przy nim ogrody warzywne i owocowe; budynki folwarczne murowane; odległość od szosy wiorst 6, od kolei War. Wiedeń. i nowo budującej się Dęblisko-Dąbrowskiej po 3 mile. Bliższą wiadomość zasięgnąć można w **Piotrkowie** w księgarni W-go Pacewicza; w **Badomiu** w kantorze informacyjnym W-go Ichnowskiego, w **Łowiczu** u W-go Chajęckiego, Rowizora leśnego— i u właściciela litografii **Bukaty**, przy ulicy Św. Jerskiej w **Warszawie.** (3-3)

ZAKŁAD

Budowlano-Stolarski

„**RODZINA**”.

Zawiadamia Szanowną Publiczność, że z dniem 20-m listop. zmienił Majstra, i że nowozaangażowanemu powierzył dalsze kierownictwo Fabryki. Zamówienia wszelkie i wypłaty, **tylko nowoprzyjętemu majstrowi** Szanowna Publiczność powierza raczy, który na to piśmienne upoważnienie posiada.

Poleca się przytem z wyrobami w skład Stolarstwa wchodzącymi, za których trwałość poręcza. (0-14)

Z powodu wyjazdu jest do odnajęcia od 15 marca do 1 lipca 1882 roku, **Mieszkanie** składające się z czterech pokoi, przedpokój i kuchni, na drugim piętrze przy ulicy Moskiewskiej w domu Casparego, za cenę znacznie niższą. Wiadomość tamże w mieszkaniu doktora. (2-1)

Les personnes qui désireraient prendre des leçons particulières de **conversation et de langue française** voudront bien s'adresser au bureau du journal „Tydzień”. (0-23)

KAPSUŁKI i PIGUŁKI

Z BROMKU KAMFORY

Doktora Clin

Laureata fakultetu medycznego w Paryżu.— Nagroda Montyon.

Kapsułki i Pigułki D-ra Clin, z bromku kamfory używają się w chorobach nerwowych, mózgowych, w dolegliwościach sercowych i dróg oddechowych, oraz w następujących przypadłościach: **astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpacyjnych, kokluszach, epilepsji, hysterji, konwulsjach, zawrotach głowy, zapłuszczeniu, gorączkach, migrenie, w chorobach pęcherza i dróg moczowych** i na uspokojenie całego organizmu.

Należy wystrzegać się podrobienia, i każdy flakon jako gwarancja zaopatrzonej jest w markę fabryki, oraz podpis Clin et C^{ie} i medalem nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14.

W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka, gdzie znajdują się jednocześnie pigułki żelazne d-ra Rabuteau.

Pigułki Żelazne D-ra Rabuteau

Laureata Instytutu Francji.

Pigułki żelazne Rabuteau są pokryte cukrem.

Liczne studia, dokonywane w szpitalach przez profesorów fakultetu paryżkiego wykazały stanowczą skuteczność pigulek żelaznych Rabuteau w następujących słabościach: **blednicy, bezkrwistości, w utratach krwi, w ogólnej niemocy, wycieńczeniu, w rekonwalescencji, w słabościach dzieci** i wszystkich w ogóle niedomaganiach spowodowanych brakiem krwi.

Pigułki żelazne Rabuteau nie czernią zębów, dają się trawić najsłabszym osobom, nie powodując obstrukcji.

Kuracja żelazna za pomocą pigulek Rabuteau używana, jest bardzo oszczędna, stanowi ona bardzo mały wydatek dziennie.

Należy wystrzegać się podrobienia, i na wszystkich flakonach pigulek żelaznych doktora Rabuteau, znajduje się jako zabezpieczenia marka fabryki z podpisem Clin et C^{ie} i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14.

W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka.

KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS

wyrobu D-ra Clin Nagroda Montyon.

Kapsułki Mathey-Caylus z esencji drzewa sandałowego w połączeniu z esencjami balsamicznymi są zalecane przez lekarzy na choroby zastarzałe i nowopowstałe, **biasto upływy kobiec, na choroby kaszlowe moczowego i wszelkie przypadłości dróg moczowych.**

„Przyjemna ich forma ujęta w karuk esencjonalnie połączonej i nie szkodzi w nikczemnym żołądkowi.”
(Gazeta Sapiroń Paryżskich.)

Szczegółowy opis dodaje się do każdego flakonu.

Należy wystrzegać się podrobienia i na zabezpieczenie każdy flakon kapsulek Mathey-Caylus zaopatrzonym jest w markę fabryki oraz w podpis Clin et C^{ie} i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14.
W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka.

(26-18)